

(Kolej Stryj-Munkacz. — Sprawa p. Kozłowskiego w Kole polskim. — Początek afery z dr. Kamińskim. — Gdzie jest hr. Stadnicki? — Świeże pogwałcenie praw narodowości czeskiej.)

ciw konsorcjum br. Schwarzera, donosi Tagblatt co następuje:

„Spółnik Kamińskiego, Schirmer, zwrócił się pierwotnie do jednego z członków klubu czeskiego z prośbą, aby on zechciał bezpośrednio wystąpić do to u hr. Taaffego, iżby hr. Taaffe skłonił konsorcjum br. Schwarzera do ugody z Kamińskim. Schirmer wręczył temu posłowi hektograficzną kopię pozwu. Deputowany ów nie chciał jednak sam mówić o tem z hr. Taaffe, i wyłożył sprawę dr. Riegerowi, który jednak bezwarunkowo odmówił wszelkiego mieszania się w to, nie czytając nawet skargi. Od czeskich posłów dowiedzieli się polscy deputowani o całej aferze. Br. Baum był pierwszym, do którego wiadomości rzecz ta doszła, i przed wytoczeniem w Kole dyskusji, konferował o niej z dr. Smolką.“

Dalszy przebieg sprawy wiadomy — mianowicie, że dr. Kamiński złożył mandat, nie czekając rozprawy w Kole, zaś dr. Wolski czynił jeszcze rozprawiwe usiłowania, ażeby wykreślić się z matni, w którą wpadł — „nie mając serca“ odmówić udziału swego w sprawie o prowinie...
Ten sam dziennik konstatuje, że w Kole polskim uderzyły znaczne przeciwności, zachodzące pomiędzy osnową oświadczeń hr. Stadnickiego, złożonych w Kole w kwestii, co się stało z sumą (325.000 złr.) deponowaną w Landebanku przez spółkę br. Schwarzera na kosztą przedwstępne przedsiębiorstwa budowy kolei Transwersalnej, a wiadomym oświadczeniem samego Schwarzera. W ogóle o hr. Stadnickim jakos raptem ucichło od chwili ogłoszenia owego pisma br. Schwarzera, które w każdym razie bardzo mocno zacięmiło i zagmatwało dzieje stosunku do przedsiębiorstwa budowy kolei Transwersalnej t. z. „innych posłów“, którzy nazwiska — oprócz Kamińskiego i Wolskiego w tę awanturę wplątano.

Novoje Wremia przynosi nam dzisiaj list niejakiego pana Makuszewa, jednego z warszawskich dzielników, list, posiadający do Petersburga pismo o niepatryjotyczną działalność. Niepatryjotyczność ta polega na tem, że Novoje Wremia wyraziło się niedawno, iż zdaniem jego nie jest rzeczą polityczną, niepotrzebnie drażnić Polaków, i że właściwie byłoby urzędziły wyklady literatury polskiej na uniwersytecie warszawskim w języku polskim, niż w moskiewskim. Za to sprzeniewierzenie się ewangelii wszystkich dzielników rzucił się na pismo petersburskie Kijewlanin, jeden z głównych ich organów, oświadczać wręcz, że Novoje Wremia, jako pismo wychodzące o mil 100 od kraju, wydanego na pastwę eksploatacji dzielnickiej, nie powinno rościć sobie pretensji, że może kompetentnie w sprawach dotyczących tej eksploatacji przemawiać, i nie powinno im psuć gesztetu, zdzierając bielmo z oczu publiczności moskiewskiej, bielmo, nad którego sfomowaniem d'ejatele ci tak długo pracowali. Taka była ukryta myśl artykułu Kijewlanina, a szata zewnętrzna przemawiała za tem, że Polakom w niczem ustępować nie można, bo oni natychmiast zaczną domagać się więcej i w rozszereżeniach swoich miary mieć nie będą.

List Makuszewa w ten sam mniej więcej zredagowany jest sposób. Powstaje on przede wszystkim przeciwko twierdzeniu, że toczyły się jakiegokolwiek rokowania z Piotrem Chmielowskim, bo zdaniem jego, Chmielowski nie mógł być profesorem, a to dlatego, że nie miał potrzebnego naukowego stopnia, więc jedynie chyba pobłażliwość władzy mogła go zrobić profesorem. Powiedziano mu było, aby się postarał o taki stopień, mianowicie, aby zdał egzamin na magistra nauk w jednym z rosyjskich uniwersytetów. „Uważam za niewłaściwe wchodzić w rozbiór przyczyn, dla których p. Chmielowski odmówił przyjęcia katedry — pisze ten p. Makuszew — zaznaczając wszakże, że kwestia językowa nie była ani jedyną, ani główną przyczyną jego odmowy.“

Jakaż to niekieszona sofistyka tego Moskala! Nieuprzedzony czytelnik z ustępu tego wprost przeciw wyprowadził wniosek, że główną była przyczyną, dla której p. Chmielowski odmówił przyjęcia katedry, ta mianowicie okoliczność, iż nie czuł się na siłach do zdania egzaminu, a nie ta, iż nie chciał po moskiewsku wykładac! Bo kwestia językowa nie była przeciwie ani „główną“ ani „jedyną“ przyczyną odmowy, powiada p. Makuszew. Jaka zaś była główną przyczyną, domyślać się może sam czytelnik ze stylistycznego zestawienia.

W dalszym ciągu listu wyluszcza p. Makuszew zasługi Wierzbowskiego, więc naprzód, że był dobrym uczniem w uniwersytecie, pilnym i pracowitym, że potem wyjechałszy za granicę ze stypendjum rządowem, pracował gorliwie i napisał parę rozpraw, które zwróciły na niego uwagę uczonych tak moskiewskich jak i zagranicznych; że wreszcie wróciwszy do Warszawy, zdał dobrze egzamin na magistra nauk. „Lepszego więc kandydata na katedrę polskiej literatury nie można było nawet mieć, więc też gdy odmówił Chmielowski, zrobiono mu propozycję, a on ją przyjął bez najmniejszego wahania się, ówsem z wielką ochotą.“

Wczoraj wieczorem na posiedzeniu klubu szlacheckiego, na wniosek hr. St. Tarnowskiego, uchwalono złożyć 30.000 złr. i przystąpić do wydawnictwa wszystkich dzieł Szujskiego. Wiadomość tę podaje wskazując na zastrzeżeniu. (Była dopiero myśl rzucana, lecz nie w tej formie. Ma być zebranych najpierw trzystu prenumeratorów na kompletne wydanie dzieł Szujskiego. Każdy z prenumeratorów ma złożyć po 100 złr. w. a. na prenumeratę. Zebrana kwota ma pokryć wszystkie koszty wydawnictwa. Pozaosta liczbą egzemplarzy ma być potem przez księgarńnię sprzedana po niskiej wcale cenie; p. r.)
Po mowie dr. J. Majera, który w pomieszkaniu zmarłego zęgnął go imieniem akademii i kraju, kondukt pogrzebowy prowadzony przez biskupa Dunajewskiego i w asystencji biskupa Janiszewskiego, tudzież liczego duchowieństwa i niezliczonych tłumów ludu wyruszył po godzinie 3. po południu z ulicy Krupniczej przez Planty, obok uniwersytetu, przez rynek na cmentarz, gdzie stanął dopiero po godzinie 5. Przyczyna takiego opóźnienia był ścisły tłum, wśród którego nie było komu utrzymać należytego porządku, tak, że rodzina nieboszczyka, przyjaciela jego, uniwersytet i delegację kraju, Rady gminnej i innych instytucji byli porozdzielani i gubili się wśród tłumów. Z tego też powodu nie mogę wam podać spisu owych delegacji, jakoteż wieściów i innych szczegółów. Może pod tym względem szczęśliwsiemi będą odmiennie redakcje miejscowe, z kąd też zaczerpniecie owe szczegóły.

Właż natomiast, jako polityczny korespondent, przesłać wam jeszcze słów parę o kolimnacyjnym punkcie obchodu pogrzebowego, nie pozabawionym znaczenia politycznego — o mowie hr. Stanisława Tarnowskiego.

Mowa ta wygłoszona świetną, ośniewającą pięknymi zwrotami polszczyzną była znakomitą jeszcze pod względem treści, jako credo polityczne przed narodem, jako poglądy na jego aspiracje, jako charakterystyka dażeń trzech ostatnich pokoleń, jako usprawiedliwienie opinii stronniactwa, którego ś. p. Szujski był tak wybitnym reprezentantem.

„Świetna — mówił mowca — była epoka owych wielkich poetów, których lubia nazywać wieszczami, za ich obietnice może niepewne. Ta jednak epoka młodziwieczych porywów przeszła i po niej nastąpić musiała epoka dojrzałości — epoka sądów i historii. I dobrze, że tak się stało, bo bez niej nie doszlibyśmy do trzeciej epoki — czynów i działania... Do historii bez polski dojsz można, ale do polityki bez historii, niepodobna... Streszczeniem pewnej historycznej chwili dażeń narodu był właśnie — on! (Szujski). U przodków tamtej epoki nadzieja lepszej przyszłości opierała się na wierze, że naród zwyciężył msi, — u niego — że może, jeśli będzie lepszym... Tamci mieli narodowy kadzidło i złoto, o n — gorzką myrrę, ofiarę nie tak ułudną i błyszczącą, ale sąd trzeźwy, niezdolny ani siebie obłąkać, ani innych. Gdy tamci bili w strunę natchnień i uczucia, on wołał: Czas uderzyć w strunę drugą, ale hartowną, aby jej nawet pociśki wrogów nie roztrząskaly... Byliśmy jak Job bolejący, ale o n żądał, aby Job poznał sam, co go z domu wypędziło na śmiecie i pośmiewisko ludów... i miał prawo żądać tego, bo jako historyk wydobyl kilka prawd dziejowych, których chyba nie rozumiał ten, co nie chciał rozumieć.“

Przeszedłszy do secharakteryzowania czynności Szujskiego jako profesora, publicysty i poety, mowca wrócił jeszcze raz do pierwszego założenia i zaznaczył wreszcie w wykładzie Szujskiego, który się dziwił, że naród z tylu warunkami bytu i żywotności mógł upaść, pożełnął spuściznę zmarłego, streszczającą się w myśli: kto się z przeszłości umie odróżnić, ten i w przyszłości będzie udział brał.

Po prof. Tarnowskim zęgnął zwłoki w pięknej przemowie dr. Piętał imieniem uniwersytetu lwowskiego, a jeden ze słuchaczy uniwersyteckich imieniem młodzieży polskiej i młodzieży wszechniej jagiellońskiej.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Kraków d. 9. lutego.

(Pogrzeb ś. p. Józefa Szujskiego.)

(h) Akademia umiejętności postanowiła była, aby pogrzeb jej generalnego sekretarza odbył się jej kosztami i staraniem; gdy jednak Wydział krajowy uchwalił tę uroczyśćość zakończoną odbyciem kosztów kraju, akademia, jak dziś z wiadomości plakatami jej dostojny prezes, Majer, poddała się tej uchwale.

W oddaniu ostatniej usługi ś. p. Szujkiemu za przykładem reprezentacji krajowej poszła i krakowska Rada miejska, uchwalać ją w wzorajszym nadzwyczajnym posiedzeniu wziąć udział w pogrzebie, wyznaczyć odpowiednie miejsce na cmentarzu na grób, pozapalać latarnie miejskie podczas konduktu pogrzebowego, wezwać sekcję trzecią do przedstawienia osobnych wniosków celem wieczenia pamięci zmarłego i wreszcie polecić wydziałowi policyjnemu magistratu utrzymanie porządku i poczynienie odpowiednich zarządzeń celem uświetnienia pochodu pogrzebowego.

Przez cały dzień wczorajszy i dzisiejszy przybywały do pomieszkania Szujskiego różne deputacje z wieńcami, których ilość dosięgła zapewne cyfry pięćdziesiątej — sześćdziesiątej, a między którymi odznaczał się pięknością i wspaniałością wasz i mateľkowski. Z naszym wieńcem przybył sam redaktor i w uroczystym stroju polskim wziął udział w pogrzebie. Matějiżo zaś jeszcze wczoraj rano stanął przed zwłokami, a włożywszy swój wieńiec na skro-

Mentone d. 27. stycznia.

(Klimatyczne stacje zimowe. III. Nizza.)

Nice la reine de la Mediterranee! wołają mieszkańcy Rivier; Nice le petit Paris! krzyczą turyści. Zgadamy się z jednym i drugim. Oko podróżnego, zwiedzającego wybrzeża liguryjskie, przyzwyczajone do ciągłych zmian w panoramie natury, wypooczywa swobodnie na majestatycznym widoku daleko i szeroko rozciągającej się Nizzy. Zewnętrzne zaś urządzenie, szerokie ulice, piękne gmachy, bogate wystawy sklepów, tramwaje, omnibusy, ekwipáže, ogotem ruch i życie, jakim wre, dają jej prawo do miana większego pięknego miasta.

Nie każde miasto nadmorskie może się pochwycić takim czystym i eleganckim utrzymaniem brzegów i taką n. p. „Promenade des

Anglais“, po której jak w kalejdoskopie przesuwa się powozy, kabriolety i whisky modnego świata. Obok „Promenade des Anglais“, przypieprzyta „Jardin public“ jest w godzinach popołudniowych punktem zbornym publiczności, która oddechając ożywczem powietrzem, płynącym z nad morza, w cieniu cyprysów i palm przysłuchuje się swobodnie dobrze wykonanemu programowi „musique militaire“. W tłumie tym różnorodnym cudzoziemców, turystów, pięknych pań z kremy i lwie pół-świata, wielka liczba chorych zanika i gubi się i dlatego też Nizza z kaimatycznej stacji zimowej dla chorych.

Jest to właściwie legowisko zimowe arystokracji rodowej i pieniężnej całego świata, gdzie humor, zdrowie i pieniądze złożone w jeden cudo, pozwalają dość przyjemnie spędzić zimę. Kładziemy nacisk na słowo „pieniądze“, gdyż sąsięstwo banku monakijskiego tak zdemoralizowało Nizę i jej okolice, że pieniądze tu najniżej wartości. Dlatego też dzienniki poważne, mające na celu dobro miast, występują ogromnie przeciw Monte - Carlo, nazywając go la plaine la ruine de Nice i stawiają jako przykład Wiesbaden, który dopiero po zniesieniu domu gry zakwitł i stał się jednym z najpiękniejszych miast w Niemczech.

Ponieważ zaś w Montecarlo niepodobna w niektórych godzinach z powodu nacisku grających dotosić się do stołów, potworzyła się w samym wnętrzu Nizy niezliczona ilość klubów, filialnych świątyni bakara, „trene et quarante i rulety. Otóż świeżo donoszą nam dzienniki niemieckie, że z rozkazu prefekta departamentu „Alpes Mairitimes“ zostało rozwiązanych nie mniej więcej tylko czterdzieć eleganckich klubów.

O śmierci i pogrzebie Gambetty, przestano już powoli pisać i mówić i tylko jeszcze księgarńnię robią dobre interesy na sprzedaży licznych egzemplarzy „le Pantheon republicain“ z cyforysem i nadzwyczaj trafnym wizerunkiem wielkiego patrioty. W tych dniach ma odwieźć grób przyjaciela komik Coquelin. Karnawał tegoroczny zapowiadający się liczną ilością bałów, już się rozpoczął świątynnym bałem w prefekturze, gdzie cała paryżka, londyńska i petersburska „high life“ była przez obie płcie silnie reprezentowana. Echo des salons modny dziennik kół arystokratycznych, podający sprawozdania balowe i wszystko co tylko dotyczy mody, opisuje dokładnie stroje pań, brylanty, garnitury i wlicza nazwiska królówych i piękności.

W liczbie licznych między innymi zapowiadają bal „des cuisiniers“, który ma te zalety, że urządzenie bufetu ma być wystawione z niezwykłym komfortem i wysiłkiem sztuki kulinarnej. Bal ten budzi zajęcie w sferze licznych smakoszy, znających się lepiej na kuchni jak sam chef de cuisine... Plus orthodoxes que le Pope! Do obchodu karnawału ludowego stawiają już po placach trybuny, wbijają pale na chorągwy, wyciągają do odświeżenia i przewietrzenia wozy triumfalne, i rozlepiają sążniste programy rozkładu zabaw.

Co się tyczy sportu, jest ten tutaj, wyraższy się klubowo, every day. Przed paru dniami skończyły się własne kursy konne, gdzie zwyciężyli Makfersony i Brakespeary kolejno zabierają nagrody, obecnie odbywają się wielkie turniejowe Tir aux pigeons, a na marzec już teraz zapowiadają nadzwyczaj zajmujące regaty międzynarodowe (wycięgi na morzu). Dla mniej sportemilkie, lubiących rozrywek więcej poważną, prawdziwą przyjemnością były w ostatnich czasach dwa oryginalne wykłady: pierwszy uczonego chińskiego pana Tong-Ouen-Hzen o Chinach i zwyczajach tamże, a drugi dr. Mengaud o kwiatkach w sztuce i poezji. Oprócz teatrów i cyrków i innych spectacles du jour, obecnie publiczność miejska może podziwiać słynną paryską kabalarę i wroćkę, panię Duchatellier, która za 20 franków bez różnicy wieku i stanu każdemu gotowa przeprowadzić różową przyszłość. Dalej zachycza teraz szczególnie publiczność męzka swymi występami legendowa postać rycerza, znakomity fchemistrz San Malato, w sztuce robienia bronii sieczną w tych czasach silna pierwsorzędna.

Nakoniec notujemy najświeższą wiadomość, że w najkrótszym czasie spodziewana są w okolicach Nizy aż dwie królowe: w Bordigherze królowa włoska, a w Cannes Wiktoria angielska i ks. Albany. Dodawsz do tej całej mieszianiny nowin i zapisków jeszcze to, że wczoraj na całej prawie Rivierze spadł należący tu do kuujozów śnieg, i leżał prawie doba cała, uważam dzisiejszą pogodankę za skończoną, zostawiając sobie przyjemność pomówienia w przyszłej o karnawale włoskim.

Z Rady państwa.

(Posiedzenie Izby posłów z d. 8. lutego)

Galerje przepełnione. Prezydent Izby dr. Smolka wchodzi, niosąc w ręku interpelację prawnicy i wniosek lewicy w sprawie Kamińskiego

Ostatni Karmazyn.
Powieść na tle historycznym osnuta.
przez „Autora Marzycehi.“
(Ciąg dalszy.)

Obadwa na to się zgodzili, że w lesie należy broń zakopać i rozjąć się cichać, aby w nikim podejrzania nie obudzić.
— I jam tego zdania, pynu! — potwierdził. Gdy lepsza chwila nadejdzie, łatwiej się wszyscy zbierzemy. Teraz zakopać broń i do domu!
Uczyniono, jak uradzili, jedni rozeszli się po okolicy, drudzy, z panem Granowskim udali się do jego pałacu. Między tymi znajdował się pan Bielski, mandatarjusz i jego policjanci. Nasz przyjaciel, jakby coś złego przeczuwając, tym ostatnim nie pozwolił pójść na sędziówkę, tylko kazał im spać w suterencech.
Ponieważ już niedaleko było do rana, więc każdy do pałacu przyszedłszy, gdzie mógł rzucić się nierzobranym, aby choć godzinę spocząć po trudach noży bezsennej.

— Jaśnie panie? — zawołał do łóżka przyskoczywszy.
Nasz przyjaciel, który także spał w ubraniu, zerwał się na równe nogi.
— Co się stało? — zapytał.
— Na podwórzu pełno chłopstwa wzburzonego! — sędzia wyjąkał.
— Chłopstwa? Chamów! — krzyknął takim głosem, że aż szyby zadzwoniły. — A oni tu czego chcą?
Sędzia ramiona ściagnął.
— Nie wiem, jaśnie panie... ale wszystkiego się obawiam.
— Kiedy się boisz, toś głupi acan! Zbierz policjantów i dworskich ludzi, i na dole czekaj na moje rozkazy. Ja ich nauczę, pynu! — jak bez pozwolenia do mnie przychodzić! A to chamśka zuchwałość! Idź acan i rób kom kazał!
Sędzia odszedł, pan Granowski zaś przywołałszy pana Bielskiego, który spał w pokoju gościńnym, włożył konfederatkę na głowę i po wschodach zeszedł na dół. Broni żadnej z sobą nie wziął.
Cały dziedziniec był nabit chłopstwem z granowa i wiosek okolicznych. Chociaż byli bezbroni, z ich min wyzywających i spojrzeń zuchwałych łatwo było można wywnioskować, że nie przyszli tu w zamiarach przyjaźnych. Na głowach wszyscy mieli czapki, śmielsi zaś podsuwali się pod samą kolumnadę pałacu. W tłumie, jakby w ulu pełnym, słychać było szmer głuchy, niewyraźny.
Zjawili się pan Granowski, jeszcze wyższy niż zwykle, dumny, poważny, spokojny. Spojrzał na tłum, który na jego widok jak fala zaczął się poruszać, i głosem donosnym zawołał:

— Chamy! Jak śmiecie stać tu w czapkach? —
Po tych słowach, jakby na komendę wszyscy głowy odkryli. Póź tego na przedzie stojący, z przerażeniem o kilka kroków w tył się cofnęli.
— Po coście tu przyszli? Czego chcecie? — zapytał jeszcze głosniej.
Cisza zaległa, jakby kto makiem posiał. Kilku na końcu stojących, wyniosło się chylić za bramę. Nareszcie dał się jeden głos słyszeć.
— Nam powiedzieli, że się panowie buntują, więc za to trzeba ich do cyrkułu odstawić.
— Chodź tu Walek! — krzyknął do niego pan Granowski.
Chłop, który to powiedział naprzód wystąpił, trwożliwie po za siebie spoglądając.
— Od kogoś to słyszał, mów!
— Proszę jaśnie pana mnie to powiedział Szymon.
— Szymon! chodź tu! A ty Walek stawaj na boku!
Walek słowa nie odpowiedział, w bok się sunął, gdzie sędzia stał z policjantami. Z kolei Szymon wystąpił.
— Kto cie mówił chamie żeby panów do cyrkułu odstawiać?
— Proszę jaśnie pana, mnie to mówił przysiężny.
— Na bok!... A ty przysiężny, tu!
Wyszedł z tłumku przysiężny w głowę się skrobiąc.
— Powiedz! Kto ci to mówił?

— Wójt, proszę jaśnie pana.
— Wóicie! chodź no tu ptaszku! A ty tymczasem puseńku stań sobie na boku! — Gdy przysiężny położył się z Walkiem i Szymonem, a wójt pełen pokory stanął przed dziedzińcem, ten surowo zapytał: — Powiedz mi, kto cie nasał na dwór twoje pana? Powiedz prawdę, bo będzie źle puseńku!
— To pan starosta, jaśnie panie... W cyrkule mówiono nam, że cesarz kazał panów wiązać i odstawiać. My tylko to robimy, co cyrkul kazał.
— Dam ja tobie cyrkul łotrze, dam ja ci starostę! Ja tu pan, ja tu sam cesarz! Więc wy się będziecie przeciw własnemu panu buntowali? Dam ja wam chamy! Panie sędzio! — dodał, do mandatarjusza się obróciwszy i na tych pokazując do na boku stali — za zuchwałstwo dasz im acan zaraz po dwadzieścia pięć, a jeśli by który z tych innych łotrów pisał, dostanie pięćdziesiąt! A nie odchodzić! — dodał postrzegłszy, że większość, chce się wynieść za bramę — niech każdy patrzy jaką karę buntownicy otrzymają, bo oni się zbuntowali przeciw swemu panu!
Tak ich przeraził, tak się zmieszali, że ani jeden głos protestu z żadnych ust się nie wyrwał.
Tymczasem policjanci w mgnieniu oka gdzieś ławkę znaleźli, poczem zaczęli się sąd doraźny.

Pan Granowski przechadzał się ciągle pod kolumnadą, mierząc wzrokiem chłopów, z których w duchu każdy Bogu dziękował, że w tej chwili nie znajduję się na miejscu ani Walka, ani Szymona, ani przysiężnego, ani samego wójta.
Po spełnionym wyroku, dziedzic pozwolił, żeby wszyscy, którzy karę otrzymali, podziękowali mu za nią, w ręce go całując, poczem obróciwszy się do tłumu tak przemówił:
— Teraz chamy do domu i do roboty! Pamiętajcie, że ja tu pan! Jeśli bym zaś wyjechał, a tu potem co brakło, to wróciwszy kazałbym was wszystkich na suchej gałęzi powywieszać. Precz mi z oczu!
Jak dzieci rozkazu usłuchawszy, odeszli bez szemrania, i dopiero za bramą, gdzieś daleko we wsi, zaczęli czapki wkładać na głowy).
Pan Granowski obrócił się do pana Bielskiego.
— Złe puseńku — rzekł półgłosem — ukorzyli się, lecz widziałem, jak byli rozjuszeni... gotowi wrócić... Każ puseńku zaprzadź do kolasy sześć koni, po trzy w poręcz... Ty i sędzia pojedziecie ze mną... Na kolzie i w tyle po dwóch ludzi, wszyscy z bronią... Idź zaraz puseńku, aby późno nie było.
W pół godziny wyjechała kolasa, drogą najkrótszą do gościńca zdążając — a prawie równocześnie od strony przeciwnej ciągnęła czerniawa uzbrojona w kosy, widły i cepy. Nie byli to mieszkańcy Granowa, lecz Burka. Ci nie zastawszy w swoim dworze nikogo, zrabowali go i spalili, teraz zaś ciągnęli do Granowa, żeby tam zalczać do pożogi i mordu.

(C. d. n.)

*) Cały ten fakt jest historycznie prawdziwy.

Żółkiew 8. lutego. Dziś odbył się porządek... Wiedeń d. 10. lutego. (Pryw.) Wiedeńska Izba adwokatów wyczołżyła przeciw dr. Wolkskiemu śledztwo dyscyplinarne.

Wiedeń d. 10. lutego. (Pryw.) Hr. Taaffe odpowie dziś na interpelację prawnicy i w sądzie Izby, że sprawę Kamińskiego i Wolskiego oddano do sądu karnego.

Wiedeń d. 10. lutego. (Pryw.) Wykonawczy komitet prawnicy oświadczył się wczoraj wieczór za wnioskiem Koppa.

Wiedeń d. 10. lutego. (Pryw.) Ministerjum sprawiedliwości oddało na mocy §. 87. procedury karnej sprawę Kamińskiego i Wolskiego do prokuratury.

Wiedeń d. 9. lutego w nocy. (Pryw.) Koło polskie obradowało dzisiaj przez trzy godziny, a to ponownie nad wnioskiem Koppa.

Wiedeń d. 8. lutego. Na dzisiejszy targ dozwolono: 1532 szt. nierogacizny, 3015 sztuk cieląt, 5290 sztuk owiec.

Wiedeń d. 9. lutego. Sąd najwyższy odrzucił podanie Jannera, Nitschego i Geringera (w procesie Ringteatru) o unieważnienie wyroku, jako niezasadnione.

Cetynia d. 9. lutego. Z uwagi, że w pierwszej nocie zażalenia, jaką rząd czarnogórski do mocarstw wystosował, postawili termin dwutygodniowy bezskatecznie upłynął.

Wiedeń d. 9. lutego. W komisji kolejowej Izby posłów toczyła się dalej obrada nad czesko-morańską koleją Transwersalną.

Kair d. 9. lutego. Rada ministrów przyjęła pierwsze 104 artykułów przez Borellego ułożonych konstytucyj dla Egiptu.

Belgrad d. 9. lutego. Doniesienie o wymianie delegatów między Serbią a Rumelią w sprawie serbskich ustaw agraryjnych, jest zupełnie bezpodstawne.

Pariz d. 9. lutego. Temps donosi, że Ferry zawiązał w środę przez Grevego, aby po załatwieniu sprawy pretendentów zajął się złożeniem nowego gabinetu.

Konstantynopol d. 9. lutego. Ze względu, że pelmenciotwo gubernatora Libanu, Rustem baszy, d. 23. kwietnia, ma Porta stosownie do odnośnego regulaminu z r. 1861 w sprawie ulnowy jego następcy z mocarstwami w wspólnym akcie podpisaniem, porozumieć się.

Teatr hr. Skarbka. W Sobotę dnia 10. Lutego 1883 roku. Po raz pierwszy: Ciurkiwicz czy Dziurkiwicz?

Przyjechali d. 10. lutego 1883. Hotel ZORZA: J. hr. Męciński z Partynia. J. Kieszowski z Łuki.

Wiedeń d. 10. lutego. (Pryw.) W toku wczorajszej dyskusji Koła polskiego nad nowellą szkolną pp. Czernkowskiego i Hausnera znowu z całą stanowczością przemawiali przeciw noweli szkolnej.

Wiedeń d. 9. lutego w nocy. (Pryw.) Jak slychać, ma być sprawa Kamińskiego i Wolskiego oddana sądowi karnemu.

Wiedeń 8. lutego. Dziś odbył się porządek... Wiedeń d. 10. lutego. Wiedeńska Izba adwokatów wyczołżyła przeciw dr. Wolkskiemu śledztwo dyscyplinarne.

Wiedeń d. 10. lutego. Hr. Taaffe odpowie dziś na interpelację prawnicy i w sądzie Izby, że sprawę Kamińskiego i Wolskiego oddano do sądu karnego.

Wiedeń d. 10. lutego. (Pryw.) Wykonawczy komitet prawnicy oświadczył się wczoraj wieczór za wnioskiem Koppa.

Wiedeń d. 10. lutego. Ministerjum sprawiedliwości oddało na mocy §. 87. procedury karnej sprawę Kamińskiego i Wolskiego do prokuratury.

Wiedeń d. 9. lutego w nocy. (Pryw.) Koło polskie obradowało dzisiaj przez trzy godziny, a to ponownie nad wnioskiem Koppa.

Wiedeń d. 8. lutego. Na dzisiejszy targ dozwolono: 1532 szt. nierogacizny, 3015 sztuk cieląt, 5290 sztuk owiec.

Wiedeń d. 9. lutego. Sąd najwyższy odrzucił podanie Jannera, Nitschego i Geringera (w procesie Ringteatru) o unieważnienie wyroku, jako niezasadnione.

Cetynia d. 9. lutego. Z uwagi, że w pierwszej nocie zażalenia, jaką rząd czarnogórski do mocarstw wystosował, postawili termin dwutygodniowy bezskatecznie upłynął.

Wiedeń d. 9. lutego. W komisji kolejowej Izby posłów toczyła się dalej obrada nad czesko-morańską koleją Transwersalną.

Kair d. 9. lutego. Rada ministrów przyjęła pierwsze 104 artykułów przez Borellego ułożonych konstytucyj dla Egiptu.

Wiedeń 8. lutego. Dziś odbył się porządek... Wiedeń d. 10. lutego. Wiedeńska Izba adwokatów wyczołżyła przeciw dr. Wolkskiemu śledztwo dyscyplinarne.

Wiedeń d. 10. lutego. Hr. Taaffe odpowie dziś na interpelację prawnicy i w sądzie Izby, że sprawę Kamińskiego i Wolskiego oddano do sądu karnego.

Wiedeń d. 10. lutego. (Pryw.) Wykonawczy komitet prawnicy oświadczył się wczoraj wieczór za wnioskiem Koppa.

Wiedeń d. 10. lutego. Ministerjum sprawiedliwości oddało na mocy §. 87. procedury karnej sprawę Kamińskiego i Wolskiego do prokuratury.

Wiedeń d. 9. lutego w nocy. (Pryw.) Koło polskie obradowało dzisiaj przez trzy godziny, a to ponownie nad wnioskiem Koppa.

Wiedeń d. 8. lutego. Na dzisiejszy targ dozwolono: 1532 szt. nierogacizny, 3015 sztuk cieląt, 5290 sztuk owiec.

Wiedeń d. 9. lutego. Sąd najwyższy odrzucił podanie Jannera, Nitschego i Geringera (w procesie Ringteatru) o unieważnienie wyroku, jako niezasadnione.

Cetynia d. 9. lutego. Z uwagi, że w pierwszej nocie zażalenia, jaką rząd czarnogórski do mocarstw wystosował, postawili termin dwutygodniowy bezskatecznie upłynął.

Wiedeń d. 9. lutego. W komisji kolejowej Izby posłów toczyła się dalej obrada nad czesko-morańską koleją Transwersalną.

Wiedeń 8. lutego. Dziś odbył się porządek... Wiedeń d. 10. lutego. Wiedeńska Izba adwokatów wyczołżyła przeciw dr. Wolkskiemu śledztwo dyscyplinarne.

Wiedeń d. 10. lutego. Hr. Taaffe odpowie dziś na interpelację prawnicy i w sądzie Izby, że sprawę Kamińskiego i Wolskiego oddano do sądu karnego.

Wiedeń d. 10. lutego. (Pryw.) Wykonawczy komitet prawnicy oświadczył się wczoraj wieczór za wnioskiem Koppa.

Wiedeń d. 10. lutego. Ministerjum sprawiedliwości oddało na mocy §. 87. procedury karnej sprawę Kamińskiego i Wolskiego do prokuratury.

Wiedeń d. 9. lutego w nocy. (Pryw.) Koło polskie obradowało dzisiaj przez trzy godziny, a to ponownie nad wnioskiem Koppa.

Wiedeń d. 8. lutego. Na dzisiejszy targ dozwolono: 1532 szt. nierogacizny, 3015 sztuk cieląt, 5290 sztuk owiec.

Wiedeń d. 9. lutego. Sąd najwyższy odrzucił podanie Jannera, Nitschego i Geringera (w procesie Ringteatru) o unieważnienie wyroku, jako niezasadnione.

Cetynia d. 9. lutego. Z uwagi, że w pierwszej nocie zażalenia, jaką rząd czarnogórski do mocarstw wystosował, postawili termin dwutygodniowy bezskatecznie upłynął.

Wiedeń d. 9. lutego. W komisji kolejowej Izby posłów toczyła się dalej obrada nad czesko-morańską koleją Transwersalną.

Wiedeń 8. lutego. Dziś odbył się porządek... Wiedeń d. 10. lutego. Wiedeńska Izba adwokatów wyczołżyła przeciw dr. Wolkskiemu śledztwo dyscyplinarne.

Wiedeń d. 10. lutego. Hr. Taaffe odpowie dziś na interpelację prawnicy i w sądzie Izby, że sprawę Kamińskiego i Wolskiego oddano do sądu karnego.

Wiedeń d. 10. lutego. (Pryw.) Wykonawczy komitet prawnicy oświadczył się wczoraj wieczór za wnioskiem Koppa.

Wiedeń d. 10. lutego. Ministerjum sprawiedliwości oddało na mocy §. 87. procedury karnej sprawę Kamińskiego i Wolskiego do prokuratury.

Wiedeń d. 9. lutego w nocy. (Pryw.) Koło polskie obradowało dzisiaj przez trzy godziny, a to ponownie nad wnioskiem Koppa.

Wiedeń d. 8. lutego. Na dzisiejszy targ dozwolono: 1532 szt. nierogacizny, 3015 sztuk cieląt, 5290 sztuk owiec.

Wiedeń d. 9. lutego. Sąd najwyższy odrzucił podanie Jannera, Nitschego i Geringera (w procesie Ringteatru) o unieważnienie wyroku, jako niezasadnione.

Cetynia d. 9. lutego. Z uwagi, że w pierwszej nocie zażalenia, jaką rząd czarnogórski do mocarstw wystosował, postawili termin dwutygodniowy bezskatecznie upłynął.

Wiedeń d. 9. lutego. W komisji kolejowej Izby posłów toczyła się dalej obrada nad czesko-morańską koleją Transwersalną.

Wiedeń 8. lutego. Dziś odbył się porządek... Wiedeń d. 10. lutego. Wiedeńska Izba adwokatów wyczołżyła przeciw dr. Wolkskiemu śledztwo dyscyplinarne.

Wiedeń d. 10. lutego. Hr. Taaffe odpowie dziś na interpelację prawnicy i w sądzie Izby, że sprawę Kamińskiego i Wolskiego oddano do sądu karnego.

Wiedeń d. 10. lutego. (Pryw.) Wykonawczy komitet prawnicy oświadczył się wczoraj wieczór za wnioskiem Koppa.

Wiedeń d. 10. lutego. Ministerjum sprawiedliwości oddało na mocy §. 87. procedury karnej sprawę Kamińskiego i Wolskiego do prokuratury.

Wiedeń d. 9. lutego w nocy. (Pryw.) Koło polskie obradowało dzisiaj przez trzy godziny, a to ponownie nad wnioskiem Koppa.

Wiedeń d. 8. lutego. Na dzisiejszy targ dozwolono: 1532 szt. nierogacizny, 3015 sztuk cieląt, 5290 sztuk owiec.

Wiedeń d. 9. lutego. Sąd najwyższy odrzucił podanie Jannera, Nitschego i Geringera (w procesie Ringteatru) o unieważnienie wyroku, jako niezasadnione.

Cetynia d. 9. lutego. Z uwagi, że w pierwszej nocie zażalenia, jaką rząd czarnogórski do mocarstw wystosował, postawili termin dwutygodniowy bezskatecznie upłynął.

Wiedeń d. 9. lutego. W komisji kolejowej Izby posłów toczyła się dalej obrada nad czesko-morańską koleją Transwersalną.

Wiedeń 8. lutego. Dziś odbył się porządek... Wiedeń d. 10. lutego. Wiedeńska Izba adwokatów wyczołżyła przeciw dr. Wolkskiemu śledztwo dyscyplinarne.

Wiedeń d. 10. lutego. Hr. Taaffe odpowie dziś na interpelację prawnicy i w sądzie Izby, że sprawę Kamińskiego i Wolskiego oddano do sądu karnego.

Wiedeń d. 10. lutego. (Pryw.) Wykonawczy komitet prawnicy oświadczył się wczoraj wieczór za wnioskiem Koppa.

Wiedeń d. 10. lutego. Ministerjum sprawiedliwości oddało na mocy §. 87. procedury karnej sprawę Kamińskiego i Wolskiego do prokuratury.

Wiedeń d. 9. lutego w nocy. (Pryw.) Koło polskie obradowało dzisiaj przez trzy godziny, a to ponownie nad wnioskiem Koppa.

Wiedeń d. 8. lutego. Na dzisiejszy targ dozwolono: 1532 szt. nierogacizny, 3015 sztuk cieląt, 5290 sztuk owiec.

Wiedeń d. 9. lutego. Sąd najwyższy odrzucił podanie Jannera, Nitschego i Geringera (w procesie Ringteatru) o unieważnienie wyroku, jako niezasadnione.

Cetynia d. 9. lutego. Z uwagi, że w pierwszej nocie zażalenia, jaką rząd czarnogórski do mocarstw wystosował, postawili termin dwutygodniowy bezskatecznie upłynął.

Wiedeń d. 9. lutego. W komisji kolejowej Izby posłów toczyła się dalej obrada nad czesko-morańską koleją Transwersalną.

